CZASOPISMO

ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ORGAN LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK XI. ZESZYT 9 (169)

LWÓW, SIERPIEŃ 1935.

TREŚĆ:

Sierpień miesiąc żołnierza.
Jak jeden mąż.
Charakter stosunku służb. i upos. prac państ.
Z dziedziny orzecznictwa kolejowego.
Przepisy dyscyplinarne.
Aktualne uwagi.

Reorganizacja na P. K. P. — Zjazd Z. K. P. Inż. Pirgo: Bled. — Pracownicy Samorządu. — Idą wybory. — Liczby mówią. — Konserwatyści o kryzysie i biurokracji. — Ogrom. — Zbyteczne aluzje. — Wiersz Halskiego.

Sierpień — miesiąc żołnierza

Miesiąc sierpień na ekran wspomnień rzuca dawne, a jednak żywe i niezapomniane obrazy. Dziwna jest siła tych obrazów, tworzących film barwny. Nietylko barwny. Nienazwana aparatura i nie odkryty wynalazek rzuca obraz na całą Polskę. Skoro niestrudzony Czas, w pochodzie przez dni, miesiące i lata, zatrzyma się na chwilę, by oznaczyć nadejście sierpnia, przez całą Polskę leci dreszcz wspomnienia, odczuty równie silnie w dalekiej chacie kresowej, co w sześcianach kamiennych miast. Leci dreszcz wspomnienia, drgający równie silnie pod zgrzebłą koszulą chłopa i robotnika, jak i w sercu inteligenta. Sierpień bowiem przypomina nam rok 1914 i 1920, dwie daty, które po latach niewoli dały nam Niepodległość.

Film wspomnień, obrazujący dwie owe daty, jest gigantyczny i epokowy. Pisany przez przeznaczenie i sprawiedliwość, reżyserowany przez nadzieję i miłość, wymarzony w snach o czynie i rycerskiej szpadzie. Poświęcenie i wiara, to motyw, przewijający się w filmie trwałą melodją.

Wróćmy do roku 1914. Na ziemiach naszych zwierają się w uścisku trzy zaborcze potęgi. Miljony ludzi, bogactwo materjału wojennego. Łuną krwawą rozpoczyna się biały dzień, by gorzeć wieczorem grozą pożogi. Długie kolumny ludzi, armat, taboru. Przeorano ziemię zygzakami okopów. Złowrogie odgłosy bitew, rośnie sława, rosną cmentarze i wiele samotnych, rozrzuconych mogił.

A od Krakowa polata znana, polska piosenka. To pierwszy polski żołnierz. Szary, biedny, nieliczny. Gdzieś daleko ugrupowania polityczne, orjentacje i deklaracje. Tu werndl w ręku stary, druh znany u boku. Komendant na czele i wiara w Tę, co nie zginęła. Gdzieś daleko przyrzeczenia, tu czyn. Marsz rozpoczęty piaskowemi drogami na Kielce, prowadził przez trud i znoje. Był czasem nadzieją przeciw nadziei, był nutą straceńczą,

Pracownicy samorządu u swego ministra

Minister p. Marjan Zyndram-Kościałkowski przyjął w dniu 24 lipca prezydjum rady naczelnej Związków Pracowników Samorządowych Rzplitej, którzy przedstawili obawy, żywione przez pracowników samorządowych w związku z opracowywaniem projektów ustawy o uregulowaniu stanowiska służbowego, o uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych.

Minister Kościałkowski oświadczył, że przed ostateczną decyzją w sprawie wspomnianych projektów, rada naczelna Związków Pracowników Samorządowych zostanie **zaproszona do przedstawienia swoich wniosków, a następnie do ustnego uzasadnienia tych wniosków,** poczem dopiero projekt ustawy zostanie wniesiony na Radę Ministrów. Nadto min. Kościałkowski podkreślił, **że do spraw pracowniczych zawsze odnosił się życzliwie, toteż i w danym wypadku potraktuje je z całą należną troskliwością.** Minister wyraził jednak przy tem pogląd, że zarówno przepisy służbowe, jak uposażeniowe i o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych winny być oparte o przesłanki analogiczne do tych, jakie posłużyły za podstawę przepisów dla funkcjonarjuszów państwowych.

Nie wiedzieć, czy pracownicy samorządowi zachwycają się przepisami, obowiązującemi pracowników państwowych, czy kolejowych. Dobrze jednak by było przestudjować te przepisy, a skoro delegacja zaproszona zostanie na konferencję, może uda się jej wyperswadować te postanowienia przepisów, które nie ułatwiają życia innym pracownikom.

Z drugiej strony jednak należy jak najsympatyczniej powitać zaproszenie do przedstawienia wniosków do zasadniczych przepisów. Przeszłość życiowa popularnego Ministra przekonuje bowiem, że spełni swe przyrzeczenie i potraktuje z całą życzliwością wysunięte postulaty.

Byłoby także wskazane, by inne resorty administracji państwowej zapraszały organizacje pracownicze do współpracy nad przygotowaniem zasadniczych przepisów. Nie ulega też wątpliwości, że przepisy takie, opracowywane wspólnemi siłami, byłyby trwalsze, no i mniej bolesne. xy.

ZŁÓŻ DATEK NA BUDOWĘ POMNIKA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO WE LWOWIE.

był żołnierskiem rzuceniem rękawicy. Twardą ręką zapisano kartę historji, która po latach dała nam Państwo Polskie.

Film, obrazujący Legjony, to film wielkiej wojny. Umilkły działa na zachodzie, lecz daleko jeszcze było do pokoju w Polsce. Przychodzą czasy umacniania granic. Pozostał wschód. Olbrzymi, niepokojący, groźny. Wschód kotłuje i eksperymentuje. Lawina wyszła z brzegów i złą strugą rozlała się po Polsce.

Sierpień 1920 roku.

Wstrząśnięte są siły narodu. Wrogie zagony sięgają po stolicę. Mobilizacja. Alarm. Niepokój, ściskający serce i zwycięstwo. Zwycięstwo.

Dlatego w sierpniu obchodzi cała Polska Święto Żołnierza. Na bruki ulic wylęgną dziarskie kolumny. Rytm żelaznych kroków, rewja stali, maszyn i masy. Tempem nieustępliwem przejdzie żołnierz ulicami miasta. Zedrą się kapelusze w hołdzie przed sztandarami. Gdyż żołnierz, to Państwo i obrońca i brat. Zaglądamy pod hełmy stalowe. Wnikamy pod mundur jednaki, zakonem Państwa szyty. To samo serce, co wyszło z nadzieją w roku 1914, ta sama wiara, co dała rok 1920, gorzeje dziś w sercu żołnierza Mocarstwa Polskiego. I niema zbyt wielkiej miłości, nie nastarczy ogród kwiatów, które miałyby być rzucone pod nogi polskiego żołnierza. Gdyż niema zbyt cennej rzeczy, której brat nie oddałby bratu.

Pracownik kolejowy w żołnierzu widzi starego kolegę. Widzieliśmy się w czasie wojny. Trwaliśmy razem. Ta sama wiara czystym płomieniem gorzała w sercu żołnierza i kolejarza. Na bardzo wielu mundurach pracowniczych widzimy odznaczenia wojskowe. Ci po wojnie przeszli na inny posterunek pracy dla Państwa. Nazwani drugą armją pracownicy kolejowi na każdem miejscu dowodzą, że godni są tego miana.

W rocznicę sierpnia 1914 i w XV-tą rocznicę sierpnia 1920 roku cała Polska czci żołnierza. Film, co przewija się przed naszemi oczyma, przedstawia wydarzenia żywe, choć nie wszyscy znajdują się wśród żyjących. Wielu na wieczną odeszło wartę.

Przez szeregi armji i społeczeństwa polata żałosne tchnienie i smutek sierocy.

Niema bowiem Tego, który w sierpniu 1914 roku gromadę strzelecką powiódł na zwycięskie boje. Niema Tego, który sprawił zwycięstwo w sierpniu 1920 roku. Niema Tego, który stworzył wszystko, co dziś zwie się Polską. A jednak postać Jego żyje wśród żołnierzy i w dniu żołnierskiego święta Wódz przemawia w sposób bezpośredni swojemi czynami.

I uczy społeczeństwo, że dla Ojczyzny trzeba żyć, działać, a w miarę potrzeby życie oddać.

Idą wybory

Nadchodzące wybory interesują pracowników państwowych. Sprawą tą zajmuje się krakowska „Jedność" w artykule wstępnym, pisząc między innemi, że parlament winien reprezentować także świat pracy, a stosownie do reprezentowanej liczby pracowników państwowych, samorządowych itp. odpowiednia ilość przedstawicieli winna znaleźć się w Sejmie i Senacie. Muszą to jednak być ludze nowi, bo ci, którzy dotychczas mandaty te piastowali, okazali się miernotami, gorzej niż przeciętnymi, gdyż w chwilach, kiedy nam groziło niebezpieczeństwo (obniżka poborów, pokrzywdzenie emerytów, degradacje o jedną grupę) nie mieli odwagi odezwać się ani jednem słowem, choć to było ich obowiązkiem, bez względu na ostateczny wynik.

Mieliśmy tego aż nadto liczne dowody, że byli to ludzie słabi, o tchórzliwych sercach, ptasich mózgach i niewolniczych nawyczkach.

Ani dawnemu parlamentowi (Sejmowi i Senatowi), ani nam nie przynieśli zaszczytu, a raczej okryli się sromem, skazując się na wyeliminowanie z życia publicznego, wyrzucenie do rupieciarni, z przeznaczeniem na szmelc. Brali wysokie djety za „siedzenie" i głosowanie, nieraz z zupełnem zatracaniem własnej godności osobistej, z zagubieniem własnego „ja", którego widocznie nie mieli. Dla takich „bęcwałów", mówiąc po warszawsku, czy też „patałachów", mówiąc po małopolsku, nie ma miejsca, między „wybrańcami" narodu.

Chcemy tam widzieć w pierwszym rzędzie **ludzi mądrych, uczciwych o jasnych mózgach i czystych rękach, bezinteresownych patrjotów, umiejących cenić własną godność,** zdolnych spełnić swój obowiązek według sumienia **w myśl najistotniejszych potrzeb państwa.**

Chcemy tam mieć ludzi z charakterem, których nam przecież nie brak. Takich chcemy i na takich tylko głosować będziemy.

Liczby mówią

Uświadomiony pracownik umysłowy winien interesować się położeniem gospodarczem Państwa, które jest jego pracodawcą. Podajemy więc kilka cyfr z zakresu dochodów i wydatków z wyszczególnieniem odpowiednich kwot z roku ubiegłego.

A więc:

Dochody skarbu państwa w pierwszych trzech miesiącach roku budżetowego 1935-36 wynosiły ogółem 463.050 tys. zł., wobec 514.283 tys. zł. w pierwszych trzech

Jak jeden mąż!

W całem państwie wre gorączkowa praca nad przygotowaniem wyborów w myśl nowej ordynacji. W pracy tej biorą intensywny udział poszczególne Koła naszej organizacji, która współpracuje terytorjalnie z odpowiedniemi organizacjami. Na temat ordynacji nie potrzebujemy chyba wiele pisać, gdyż sprawa jest dostatecznie znana wszystkim Kolegom z referatów i artykułów prasy codziennej. Przypominamy tylko, że ordynacja zamyka spory kawał dziejów wewnętrznych i nie może być porównana z żadną inną ustawą konstytucyjną.

Zbliżające się wybory zamykają — jak wspomnieliśmy — kawał dziejów, otwierając naoścież bramy Polsce nowej. Inny jest w niej zakres władzy Prezydenta, inna praca rządu, inna też funkcja ciał ustawodawczych.

Głęboko przekonani o pomyślnych zmianach, jakie nowy parlamentaryzm wprowadzi, nie chcemy wracać do przeszłości. Wiemy, że nowy parlament spełni nałożone nań obowiązki, a stanie to się wtedy, gdy do urny wyborczej staną wszyscy uprawnieni i przyczynią się do wyboru odpowiedniego przedstawiciela.

Są ludzie, którzy dziś jeszcze lubią oglądać się w stronę partyj. Czasy partyj i numerków skończyły się. Teraz oddawać będziemy głosy na ludzi żywych i znanych.

Pracownik umysłowy za pośrednictwem swych władz związkowych wszedł w kontakt z odpowiedniemi ugrupowaniami i zorjentowany został należycie w sprawie wyborów. Mając możność dowolnego oddania głosu, zastosuje się niewątpliwie do wskazań doświadczenia życiowego i obywatelskiego. W ten sposób ani jeden głos nie zostanie zmarnowany i wybierając znanych ludzi, pracownik umysłowy potrafi odróżnić ziarno od plewy.

Wybierać więc należy ludzi znanych z dotychczasowej pracy, o dobrze zapisanej przeszłości. Rozmaici kandydaci na posłów wielokrotnie mieli możność zamanifestowania wobec spraw pracowniczych. Przeszłość przeto kandydatów będzie w wielu wypadkach należytem wskaźnikiem, czy w ich ręce powierzać należy reprezentowanie wyborcy (w naszym wypadku urzędnika kolejowego).

Również nie należy zamykać oczu na interesowanie się kandydata na posła sprawami gospodarczemi. W ciężkich czasach kryzysu trzeba bowiem więcej ekonomistów od polityków. A jeżeli wybitne zdolności polityka przemawiają za jego wyborem, to odróżnić trzeba ludzi trzeźwych od demagogów, ludzi pracy od ludzi fruwających słów.

Organizacje społeczne, z któremi Związek współpracuje na zasadzie uchwały Zarządu Głównego, *niewątpliwie* postarają się wysunąć odpowiednie kandyda-

miesiącach roku budżetowego 1934.35, w czem jednak mieszczą się, jeśli chodzi o rok 1934=35, wpływy z Pożyczki Narodo= wej zarachowane w wysokości 77.397 tys. złotych.

Wydatki państwowe w trzech miesiącach 1935=36 r. wyrażały się sumą 543.335 tys. zł. wobec 514.282 tys. zł. w odpowiednim okresie poprzedniego roku budżetowego.

Budżet państwowy w okresie pierwszych trzech miesięcy 1934=35 r., dzięki wpły= wom z Pożyczki Narodowej, był zrówno= ważony, natomiast w identycznym okre= sie roku budżetowego 1935=36 powstał de= ficyt w kwocie 20.285 tys. zł.

Poszczególne pozycje dochodów i wydat ków budżetowych w okresie kwietnia, ma= ja i czerwca roku budżetowego 1935=36 przedstawiały się w tysiącach złotych na= stępująco (w nawiasach cyfry z odpowie= dniego okresu 1934=35): dochody — admi= nistracja 297.062 (357.694), w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 232.712 (228.250), zarachowania z Pożyczki Naro= dowej o (77.937), inne dochody admini= stracyjne 64.350 (52.047); wpłaty do skar= bu państwa z przedsiębiorstw 11.168 (7.036) z monopoli 154.820 (148.623), w czem z monopolu solnego 10.100 (12.500), z ty= toniowego 77.500 (74.001), spirytusowego 52.576 (47.551), z zapałczanego 7.554 (8.471), Loterja Państwowa 7.100 (6.100); wpłaty do skarbu państwa z funduszów 0 (929); wydatki — administracja 540.899 (504.394), w tem władze naczelne tj. Pre= zydent, Sejm i Senat, Prezydjum Rady Mi= nistrów, Najwyższa Izba Kontroli Pań= stwa 4.456 (4.246), ministerstwo spraw za= granicznych 10.761 (10.403), min. spraw wojskowych 190.935 (187.351), spraw we= wnętrznych 48.784 (46.678), skarbu 26.955 (25.336), sprawiedliwości 21.21 (20.687), przemysłu i handlu 15.331 (10.256), komu= nikacji 4.708 (3.852), rolnictwa i reform rol nych 8.097 (6.072), wyznań religijnych i oświecenia publicznego 76.446 (75.494), opieki społecznej 15.840 (16.818), poczt i telegrafów 321 (301), emerytury 41.202 (37.142), renty inwalidzkie i pensje 25.935 (26.281), długi państwowe 50.107 (33.477), dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 2.106 (5.258), do funduszów 330 (4.630).

Konserwatyści o kryzysie i biurokracji

Śmiały w swych wynurzeniach „Czas" podaje kilka ciekawych tez, które poniżej reprodukujemy, nie godząc się zresztą na wszystkie. W powodzi rozmaitych głosów tury. Znając potrzeby państwa, organizacje społeczno= polityczne wskażą ludzi, zasługujących na poparcie.

Kandydatów tych trzeba poprzeć!

I jeszcze jedna rzecz. W prasie codziennej pojawiają się sporadyczne głosy o bojkocie wyborów. Sprawa jest zbyt jasna, by o niej mówić. Ale my mamy szersze za= danie. Musimy uświadomić obałamuconych obywateli, że ordynacja wyborcza jest ustawą, a obowiązkiem oby= wateli jest żyć i działać zgodnie z ustawą. Opaczne boj= kotowanie wyborów jest postępowaniem niespołecznem i każdy członek naszego Związku winien na każdem miejscu łamać pojawiające się ewentualnie niezdrowe tendencje.

Skoro w ten sposób my i nasi najbliżsi, a także uświadomieni przez nas obywatele staną do urny wy= borczej, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powołane do życia nowe ciało parlamentarne spełni zadanie, na= kazane przez nową Polskę.

Zatem do wyborów wszyscy jak jeden mąż!

Charakter stosunku służbowego i uposażeń pracowników państwa

(I.) Państwo dzisiejsze ma bardzo szeroki zakres działania. Nie zawsze jednak tak było. Cele działalno= ści państwa zawsze były i są jednakowe, a jedynie w miarę rozwoju kultury, postępu techniki i przeobra= żania życia gospodarczego zwiększały się dziedziny ingerencji państwowej. Wśród nich odróżnić możemy ze względu na cele, duże zasadnicze grupy. Jedna, to są te dziedziny pracy państwa, które mają na celu za= bezpieczenie pokoju z zewnątrz, utrzymanie ładu i po= rządku wewnątrz państwa i reglamentacja życia gospo= darczego, oraz staranie się o środki na pokrycie tej działalności państwa. Do drugiej grupy należą te czyn= ności, w których państwo występuje jako prywatny właściciel majątków i przedsiębiorstw prowadzonych głównie ze względów dochodowych.

Rozumie się samo przez się, że państwo jako osoba prawna posługiwać się musi urzędnikami, którzy w imieniu państwa wykonują władzę, lub spełniają czynności państwowe. W czasach, gdy państwo stano= wiło prywatną własność panującego, monarcha nie mógł sam władzy sprawować, lecz musiał posługiwać się innymi ludźmi. Służba u boku władcy, z wyjątkiem niż= szych posług osobistych, była w zasadzie honorowa. Nie polegała ona bowiem na spełnianiu pewnych czyn= ności, lecz była wykonywaniem władzy, będącej emana= cją władzy panującego względnie państwa. Panujący

i rozpraw, uwagi te są charakterystyczne. Zebrane w zwarte punkty powiadają:

„1) że zysk (nadwartość) nie jest zjawiskiem automatycznem, lecz owocem twórczej myśli, 2) że ingerencja państwa do przedsiębiorstwa szablonuje je, a więc pozbawia elementu twórczego, 3) że temsamem wszelkie przedsiębiorstwa państwowe muszą być zasadniczo deficytowe, 4) że przedsiębiorca jest jedynym żywicielem także i państwa, 5) że deficyt państwowy zwiększa się w miarę wzrostu etatyzmu i że deficyt ten musi pokryć przedsiębiorca prywatny, jako jedyne źródło zysku, albo trzeba dewastować kapitał narodowy, 6) że właściwem bogactwem nie są ani objekty materjalne, ani praca, tylko takie kierownictwo, które daje zysk, bogactwo tedy nie jest zjawiskiem materjalnem, 7) że kryzys jest zjawiskiem normalnem i normującem, o ile niema ingerencji państwowej, stabilizującej kryzys, 8) że eksport deficytowy — przez premje i dumping — uboży kraj eksportujący, 9) że aktywności przemysłowej nie można mieć na zawołanie tak samo, jak np. napisania „Pana Tadeusza", natomiast zdławić je bardzo łatwo, 10) że dobrobyt robotnika rośnie proporcjonalnie do ilości zyskownych przedsiębiorstw, 11) że prawodawstwo socjalne dla dobrze uposażonego robotnika jest zbedne, a przy złej konjunkturze dla wszystkich zgubne z wyjątkiem wypasanej na tem prawodawstwie biurokracji, 12) że pomoc realna w czasie kryzysu streszcza się wyłącznie w zmniejszeniu świadczeń, 13) że etatystyczna walka z kryzysem położenie przedsiębiorcy pogorsza, ponieważ przedsiębiorca musi ostatecznie koszty tej walki opłacać świadczeniami, 14) że kryzys obecny niedotyczy kapitalizmu (pojmowanego jako wysiłek umysłowy, tworzący zysk i bogactwo) lecz państwa, ponieważ biurokracja podjęła zadania, przewyższające jej siły, 15) że funkcją państwa jest przymus pracy oraz ochrona elity umysłowej, twórczyni kultury (a więc zarazem i bogactwa), 16) że „twórczość ekonomiczna" jest najtrudniejszą, ponieważ wymaga nietylko zdolności umysłowych, ale i siły woli, szybkości decyzji, odwagi i dlatego jest najwyżej opłacaną, 17) że t. zw. „egoistyczna żądza" zysku przedsiębiorcy ma najwyższą wartość społeczną, jest jako dawczyni „panem et circenses" i nie da się zastąpić przez pracę szablonową biurokraty, 18) że sprawdzianem wartości przedsiębiorcy jest bankructwo, a temu sprawdzianowi urzędnik i przedsiębiorstwo państwowe czy komunalne nie podlega, 19) że wszelkie zmiany polityczne czy ustrojowe są tylko zmianą nasilenia agend biurokracji, 20) że etatyzm nie jest w stanie ogarnąć całości życia, pozabezpieczał swemu urzędnikowi i jego rodzinie pełną egzystencję na stopie odpowiadającej stanowisku danego urzędnika w hierarchji urzędniczej. Urzędnicy bądź to przebywali na dworze władcy i tam mieli pełne utrzymanie, bądź też obdarzani byli ziemią, majątkami, które miały zapewnić urzędnikowi i tegoż rodzinie pełne utrzymanie na właściwej stanowisku stopie życiowej. Z czasem w miarę wzrostu zakresu działalności państwa i wzrastającej liczby urzędników, zaopatrzenie ich w mensie królewskiej względnie w ziemi, zmieniło się na pensje wypłacane w pieniądzach.

Historyczny więc rozwój instytucji urzędników państwowych, jak i dzisiejszy ich charakter prawny i faktyczny wskazuje wyraźnie, że urzędnik państwowy różni się pod wieloma względami od pracownika, który sprzedaje swą pracę fizyczną lub umysłową właścicielowi przedsiębiorstwa za umówioną cenę. Stosunek urzędnika do państwa nie opiera się na prywatno-prawnej umowie najmu usług i pracy, ale jest stosunkiem publiczno-prawnym, mocą którego urzędnik otrzymuje obowiązki i prawa z pewnego zakresu władzy państwowej.

Z tego stosunku publiczno-prawnego wynika cały szereg konsekwencyj. Urzędnik nie może dowolnie rozporządzać zarówno swoją osobą, jak i czasem i pracą, w przeciwnym razie musi zrezygnować ze służby państwowej. Widocznem zatem jest, że praca urzędnika państwowego nie polega na wykonywaniu tych czy innych czynności, ale jest przyjęciem na siebie pewnych obowiązków, jest rezygnacją z pewnej swobody na rzecz państwa. Nie jest to więc praca, ale służba dla państwa i społeczeństwa.

W konsekwencji powyższego również i płaca urzędnika państwowego nie jest wynagrodzeniem za pracę, lecz ma charakter dostarczenia środków na utrzymanie zarówno urzędnika, który swe życie poświęcił służbie dla państwa, jak i jego najbliższej rodziny. Ponadto obowiązkiem państwa jest również zapewnienie dostatecznych środków utrzymania na starość, kiedy urzędnik sterany służbą nie może więcej pracować.

To są zasady i ideologja służby państwowej i uposażeń funkcjonarjuszy państwowych, które powinne być wytycznemi przy ustalaniu wszelkich norm regulujących stosunki prawne i materjalne sług państwa.

Z dziedziny orzecznictwa kolejowego

Wszelkiego rodzaju doniesienia stają się coraz częściej podstawą dochodzeń dyscyplinarnych i to nietylko doniesienia, zaopatrzone podpisem donosiciela, ale za-

nieważ w kraju biurokratycznym, jakim obecnie jest Rosja, przedsiębiorca prywatny „trzyma“ państwo, mianowicie: nieskolektywizowany chłop, handlarz, rzemieślnik i wolno-zawodowiec, 21) że antagonizm pomiędzy urzędnikiem a przedsiębiorcą jest stary, jak cywilizacja, i stanowi istotną treść dziejów.“

Ogrom

W „Kurjerze Warszawskim“ podaje Świętochowski kilka zestawień, które są charakterystyczne dla układu sił w Polsce. Pisze więc, że ludność Polski wynosi 33 miljony. Z tej liczby zawodowo czynnych w rolnictwie, leśnictwie i rybactwie, a więc czynnych poza miastami, jest 72,3 procent. Na całej kuli ziemskiej tylko Rosja i Bułgarja posiadają wyższy odsetek pracowników rolnych. Odrzucając nieznaczną część ziemian zamożniejszych i urzędników rolnych, **obliczenie wykazuje mniej więcej 20 miljonów chłopów.** Jeśli w rozważaniach o ich pracy pominiemy dzieci i starców, to, skromnie licząc, musimy zatrzymać się na liczbie 10 miljonów.

A teraz wyobraźmy sobie jakąkolwiek czynność, jakikolwiek wydatek czy zarobek, dowolne zjawisko mechaniczne lub społeczne, dowolną funkcję, najdrobniejszy ruch i za każdym razem pomnóżmy to przez 10 miljonów. Przebiegnijmy pamięcią wszystkie nasze zajęcia codzienne, wszystkie przedmioty użytku od kawałka mydła przy myciu, od szklanki herbaty z cukrem i bułką przy śniadaniu do zapalonej żarówki wieczorem i ciągle dopisujmy do każdej miary 7 zer. Wydajecie jedną złotówkę dziennie? Gdyby chłopi ją wydawali, to obrót roczny powiększyłby się o złotych 3,650.000.000.

Jaką wartość i liczbę możnaby im przeciwstawić w państwie? **Urzędników mamy 441 tysięcy. Robotników 325 tysięcy. Pracowników umysłowych prywatnych 460 tys.** Koni roboczych — 9,7 miljonów. Sił wodnych, wyrażonych w koniach mechanicznych 3,7 miljonów, a wyzyskanych użytecznie — 100 tysięcy. Samochodów 35 i motocykli 8 tysięcy. Ludność wszystkich miast w Polsce, łącznie z chłopami, przebywającymi w miastach, łącznie z dziećmi i starcami, wynosi 8,7 miljonów. Czyli, że w jakiejkolwiek dziedzinie, będziemy poszukiwać energji żywej lub mechnicznej, to niezmiennie stwierdzimy przewagę potęgi chłopskiej.

Zastanawiając się nad przyszłością i układem sił w Polsce, warto mieć przed oczyma podane powyżej cyfry. Są one bardzo pouczające i zachęcają do wzięcia pod równo denuncjatorstwo bezimienne, anonimowe. Jest też faktem, iż dochodzenia dyscyplinarne wzmogły się na ilość w sposób dawniej niebywały, że t. zw. dyscyplinarki sypią się jak z rogu obfitości, a kary dyscyplinarne cechuje wyjątkowa surowość. Ponadto istnieje jeszcze w danej materji ta różnica między przeszłością a teraźniejszością, iż kiedy dawniej dyscyplinarki z poza dziedziny spraw, pochodzących z chęci zysku, należały naogół do rzadkości, to dzisiaj są one na porządku dziennym. I jeżeli karalność pierwszych jest naprawdę wysoka, to drugie ściga się już z całą bezwzględnością, jakkolwiek w istocie rzeczy odnośne przewinienia nie warte nieraz, aby się niemi poważniej zajmować. Są to jednak kwestje wielce drażliwe, których znaczenie najczęściej silnie się przejaskrawia i wyolbrzymia, tak, że z samych dochodzeń wychodzą z przydanym im niecodziennym posmakiem, a im bliżej rozprawy dyscyplinarnej, urastają drogą stugębnej famy do rozmiarów senzacyjności A tymczasem nierzadko się zdarza, iż wielkie napozór tego rodzaju „delictum“ przekształca się po dokładnem rozpatrzeniu i naświetleniu w t. zw. „ridiculus mus“.

Obydwa typy dyscyplinarek pragniemy na tem miejscu omówić!

Otóż nie da się zaprzeczyć, że przestępczość, pochodząca z t. zw. chęci zysku, naogół spotęgowała się w naszem kolejnictwie, zarówno jak w innych gałęziach administracji Państwa i w całem zresztą społeczeństwie. Objaw to — niestety — nader przykry i niepożądany, wymagający wytrwałej sanacji czyto sposobem bezwzględnej walki z nim, czy na drodze zapobiegania złemu — lecz z drugiej strony wypada zapytać, czy warunki bytu pracowniczego uległy naprawie, czy raczej pogorszeniu, którego smutnem następstwem jest właśnie wzrost przewinień, wynikłych nie tyle z chęci zysku, ile właściwie z biedy i nędzy? Władza poleca bez pardonu karać, jeśli ktokolwiek pokusi się przyjąć najmniejszy podarunek pieniężny, lub jakieś wogóle świadczenie w związku z wykonywaniem służby, a więc nie domagał się tego — nie pamięta się wszakże dostatecznie o tem, iż pobory przeciętnego pracownika uległy w ciągu ostatnich lat blisko 50%-towej redukcji i że pozatem są obciążone najrozmaitszemi daninami obywatelskiemi. W tych warunkach pracownik pod brzemieniem owych ciężarów niejednokrotnie ledwo dyszy, nie zawsze dość zdolny do przeciwstawienia się nawet drobnostkowej pokusie, gdyż ciężar życia zanadto go ugniata. To jest fakt, nie dający się zaprzeczyć, i dlatego, mimo, iż stoimy twardo na stanowisku tępiena wszelkich nadużyć służbowych, wyrażamy zapatrywanie, że jednak w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, zbyt ostra karalność nie powinna do reszty łamać niejednego nieszczęśliwca, ofiarę tak bardzo katastrofalnych stosunków ma-

uwagę siły i faktu, że państwo nasze jest rolnicze, oraz, że stan rolniczy zapewni sobie odpowiednie stanowisko. W pewnym ustępie powiada autor o możności przeciwstawienia chłopom innych wartości i innych liczb. Zdaje mi się jednak, że raczej należałoby zastanowić się nad współpracą bezpośrednią ogromu masy chłopskiej.

Kończąc wywody, przypomina autor, że stan rolniczy daje 72,3 procent ludności. 23,859.000 istot żywych, głów rozmyślających, serc przepełnionych uczuciami. 10 miljonów par rąk twardych, zdolnych do czynu. Sędzia naszej przeszłości. Władca naszej przyszłości. Ogrom.

Zbyteczne aluzje

Gen. Stanisław Springwald odpowiadając na niepotrzebne uwagi „Warszawskiego Dziennika Narodowego" przypomina kilka faktów z 1914 roku, a mianowicie:

1. oświadczenie Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim z dnia 2 sierpnia 1914 roku;
2. życzenia noworoczne, złożone Franciszkowi Józefowi w dniu 1-go stycznia 1915 r. przez galicyjskiego marszałka krajowego i deputację polską;
3. wiernopoddańcze oświadczenie Koła Polskiego, wypowiedziane w Dumie Rosyjskiej w dniu 8-go sierpnia 1914 r.;
4. telegram wiernopoddańczy, wysłany w dniu 24-go października 1914 r. przez arcypasterza djecezji warszawskiej do Mikołaja II.;
5. list pasterski arcypasterza djecezji gnieźnieńsko-poznańskiej z sierpnia 1914 r. wzywający, by Polacy tej djecezji mężnie i wytrwale stali przy swym monarsze.

Autor przypomina nar. demokratom kilka dalszych cierpkich dat. Fakta ponumerowane powyżej winny zniechęcić niektórych naszych urzedników do niepotrzebnych uwag pod adresem podwładnych i kolegów z innych zaborów. Ponadto austrjackość, która dała Legiony i ogólną w Małopolsce wiarę w Niepodległość, nie licząc wielu faktów bezspornego patrjotyzmu, nie powinna nikogo kłóć w oczy. Chyba przez zazdrość.

Podróże zagraniczne

(C. d.) Siedząc na wygodnej „Royal"-ce, odbywamy dalszą podróż przy pomocy nożyczek. Kilka ruchów stalowego instrumentu, a oto jesteśmy w Anglji, gdzie minister

terjalnych, jakie wraz z Polską przeżywa świat cały. Kto ma na tyle, by bodaj koniec z końcem związać, ten jeszcze jest wybrańcem losu, umiejącym wczuć się w niedolę szarej masy i wiele wyrozumieć, nie chce zaś tego uznać jedynie ten, komu ptasiego mleka nie brakuje, bo z ładnych poborów może żyć dostatnio, bez żadnych braków. Gdyby ludziom powodziło się choćby odrobinę lepiej, aniżeli wiedzie się im obecnie, z pewnością spadłaby przestępczość w poważnej mierze, zły zamiar i chęć zysku nie zatruwałyby duszy ludzkiej w takim stopniu, co teraz. I właśnie ten moment winien przygniatającej większości dyscyplinarkach, traktujących przewinienia, wynikłe z chęci zysku, stanowić — zdaje się — naczelną okoliczność łagodzącą, podczas gdy dotychczas nie uwzględnia się go tak, jak tego życie wymaga. Jeżeli tak ogromnie ściska się wegetację pracowniczą, utrudnia się ją obniżeniami płac i wszelkiego rodzaju świadczeniami — to jakżeż bewzględnie bić równocześnie za to, że ktoś w danych stosunkach przecież wyżyć nie może i karygodnie ratuje swą egzystencję!? Innemi słowy znaczy to, iż bezwzględna surowość kar w sprawach, o jakich mowa, nie powinna być nienaruszalną zasadą orzecznictwa kolejowego w bieżącej dobie, albowiem nad wyraz ciężkie życie udowadnia, że pomimo owej karalności przestępczość nie zmalała, ale wzrosła. Poprawić choć cośkolwiek byt pracownika — to najlepszy środek zapobieżenia złemu, idący najbardziej po linji państwowego myślenia.

Co dotyczy drugiej kategorji przewinień, t. zw. „politycznych" — jesteśmy zdania, iż w odrodzonej Polsce, we własnem państwie, specjalnie pracownik państwowy winien w sposób najbardziej lojalny odnosić się do panujących stosunków. I prawie wykluczyć należy, aby zwłaszcza w polskich sferach pracowniczych mogły panować odmienne nastroje, a o ile sporadycznie zdarzy się, że ktoś bezpotrzebnie, bezmyślnie i niebacznie „chlapnie coś" (jak to się mówi), to trudno to uważać za występek natury politycznej. Dotychczasowe rozprawy dyscyplinarne potwierdziły też powyższe twierdzenie jako w pełni słuszne, ponieważ dane oskarżenia okazały się najczęściej bezpodstawne, oparte na tendencyjnych donosieniach, na zniekształceniu myśli i słów. Podnosimy to z dużem zadowoleniem, gdyż zarzut nielojalności obywatelskiej zbyt przykro dotyka obywatela-Polaka, w dodatku urzędnika we wskrzeszonej Ojczyźnie. Wypada nareszcie przestać się raz wzajemnie przelicytowywać o większy czy mniejszy patrjotyzm. Wszyscy bez wyjątku gorąco pragniemy wielkiej, mocarstwowej i szczęśliwej Polski dla siebie i dla przyszłych pokoleń — stąd nie może być wśród nas żadnego rozdźwięku na punkcie ustosunkowania się do tego wszystkiego, co zmierza do powyższego celu.

skarbu mówi o zniesieniu obniżki poborów. Urzędnicy oczekiwali już dawniej tego zarządzenia, nie mniej jednak prasa zawodowa daje wyraz zadowoleniu z powodu tej decyzji rządu. Minister skarbu Chamberlain powiedział: „Pozostaje nam jeszcze zwrócić uwagę na tę część obniżki uposażeń pracowników państwowych, której nie zdołałem usunąć w ubiegłym roku. Po rozwadze doszedłem do przekonania, że dzielenie na etapy przywrócenia uposażeń nie byłoby rzeczą wskazaną. Proponuję więc wymazać gąbką tabliczkę, począwszy od 1. VII. 1934 r. Będzie mnie to kosztowało w całym roku 5,500.000 f. szt. (ok. 137 milj. zł.)."

Ciekawe jest, że mimo podwyżki poborów wypłacają towarzystwa kolejowe dywidendę akcjonarjuszom. Oto Towarzystwo Kolei Południowej, jako pierwsze z 4-ch wielkich angielskich towarzystw kolejowych, podało do wiadomości, że do przypadającej na rok bieżący dywidendy w wysokości 5% dodaje 4% od udziału w zyskach. Chociaż nie osiągnięto przez to jeszcze wysokości dywidendy, wypłacanej w czasach dawniejszych, dowodzi to jednak polepszenia sytuacji towarzystw kolejowych w stosunku do roku 1933, w którym wypłacono tylko 3% dywidendy. Dywidenda ma być wypłacana całkowicie z nadwyżki dochodów.

Prawdziwe kłopoty spotykamy dopiero we Francji. Tam organizacje urzędnicze czuwają pilnie nad każdym krokiem grup społecznych, parlamentarnych lub rządu, zmierzających do ograniczenia praw urzędników czynnych lub emerytowanych. Nie ma tam ustawy o państwowej służbie cywilnej, przeto próby wprowadzenia jej uważane są za chęć naruszenia stanu posiadania wpływowych syndykatów urzędniczych. W ostatnich czasach poczyniły one kroki do dalej idącej konsolidacji pod formą „Comité Confédéral national". Znamienne są jego rezolucje: „Bezwzględna niezależność ruchu syndykalistycznego wobec wszelkich rządów, wszelkich stronnictw politycznych i wszelkich nowych organizacyj jest warunkiem przywrócenia jedności syndykatów i rękojmią ich utracenia; znaczy to, że żadna organizacja syndykalistyczna nie zniesie utworzenia lub uruchomienia w swojem łonie frakcji, lub ugrupowania, wprowadzających na płaszczyznę syndykatu zewnętrznych nakazów, albo zwracających się przeciw zastosowaniu uchwał przez większość powziętych." — Wiadomo z dzienników, jakie kłopoty ma obecnie Francja z budżetem. Interesujące cyfry podaje poseł do parlamentu p. Paul Elbel: „Porównajmy budżet z r. 1913 z budżetem z r. 1935. Dwadzieścia dwa lat te-

Przepisy dyscyplinarne

(C. d.) Ustna rozprawa dyscyplinarna odbywa się z reguły w siedzibie dyrekcji kolejowej; może być jednak przeprowadzona poza miejscem siedziby dyrekcji kolejowej, jeżeli zatem przemawiają ważne względy, przedewszystkiem zaś konieczność przeprowadzenia naoczni lub przesłuchania świadków na miejscu. Decyzja w tym względzie należy do przewodniczącego komisji dyscyplinarnej.

Rozprawę dyscyplinarną należy przeprowadzić w miarę możności w jednym ciągu z uwzględnieniem koniecznych przerw. Przerwa nie może trwać dłużej niż dni czternaście, a o przerwie decyduje przewodniczący komisji dyscyplinarnej.

Przeciw oskarżonemu, którego miejsce pobytu nie jest znane, przebywającemu zagranicą, uwięzionemu lub uchylającemu się od stawiennictwa mimo należytego wezwania, przeprowadza się rozprawę dyscyplinarną zaocznie. We wszystkich tych przypadkach należy jednak ustanowić obrońcę z urzędu, który uprawniony jest do przedsiębrania wszystkich czynności w zastępstwie oskarżonego.

W razie usprawiedliwionego niestawiennictwa oskarżonego na rozprawę dyscyplinarną, przewodniczący komisji dyscyplinarnej może (a więc nie musi) rozprawę odroczyć. Z tego postanowienia wynika, że odroczenie rozprawy w razie usprawiedliwionego niejawienia się oskarżonego zależy od uznania przewodniczącego.

Oskarżonemu, obrońcy, rzecznikowi dyscyplinarnemu i członkom kompletu orzekającego służy prawo wypowiedzenia się co do poszczególnych środków dowodowych i odwodowych, a zatem i stawiania wniosków odpowiednich. Wymienionym osobom przysługuje też prawo stawiania pytań ale za zgodą przewodniczącego, który może uchylić pytania uznane przez niego za niestosowne.

Po zakończeniu postępowania dowodowego na rozprawie dyscyplinarnej następują wnioski i wywody stron, przyczem oskarżonemu lub jego obrońcy służy zawsze ostatni głos. Po wywodach i wnioskach stron przewodniczący zamyka przewód dyscyplinarny, a następnie komisja dyscyplinarna odbywa tajną naradę nad wydaniem orzeczenia. Orzeczenie dyscyplinarne zapada większością głosów, przyczem pierwszy głosuje członek kompletu zajmujący stanowisko hierarchicznie niższe, ostatni zaś przewodniczący. Po naradzie tajnej sporządza się sentencję orzeczenia na piśmie, którą podpisuje przewodniczący i członkowie kompletu orzekającego. Przewodniczący ogłasza stronom sentencję orzeczenia zaraz po głosowaniu. Ponadto winno być sporządzone orzeczenie dyscyplinarne na piśmie wraz z uzasadnieniem.

mu: pięć miljardów franków w złocie; 47 miljardów t. j. 9½ miljardów dzisiaj!... Na 5 miljardów przedwojennego budżetu, zaledwie połowę pochłonęły łączne wydatki na długi publiczne i obronę państwową. Zostawało 2½ miljarda na wydatki, związane z życiem narodu. Dziś przy 47 miljardach więcej niż trzy czwarte przypada na długi publiczne i obronę wojskową. Zostaje nam tylko 10 miljardów na wszystkie cywilne wydatki państwowe. Innemi słowy: nasza stopa życiowa, mimo ogromnego wzrostu potrzeb publicznych, spadła w porównaniu z budżetem r. 1913 o pół miljarda franków złotych.".

Premjer francuski Laval przed dwoma tygodniami za jednym zamachem skreślił z wydatków państwowych 11 miljardów franków, w czem mieści się znaczna obniżka płac pracowników państwowych, oraz rent inwalidów wojennych.

Organizacje pracowników publicznych odpowiedziały na ten zamach na swe zarobki energiczną demonstracją, podczas której aresztowano kilkuset przywódców demonstracji, którzy zresztą zostali wkrótce wypuszczeni na wolność. Równie burzliwie protestowali inwalidzi i emeryci wojenni.

Walka na tem tle we Francji jeszcze nie jest skończona, bowiem społeczeństwo francuskie, widząc w wielu krajach opłakane skutki deflacji (t. zw. „zaciskanie pasa"), nie chce się pogodzić z systemem wygładzania mas konsumentów.

Kłopoty

Wielcy ludzie, rządzący państwami, mają wielkie kłopoty. Inflacja, czy deflacja — oto zagadnienie, absorbujące najbardziej światłe umysły.

Są proste rzeczy, które się widzi. Tu w państwie rolniczem, miljony głodują, ówdzie sypie się w morze dziesiątki wagonów kawy. Tu silna waluta, a wszyscy w nędzy, ówdzie waluta piórkowa, a każdy syty. Zagadnienia takie urastają do wielkości życia, lub śmierci, nie jest więc dziwne, gdy Mussolini powiada: „mamy piorunochrony na pałacykach, nie mamy ich na tej wielkiej prochowni".

W poszukiwaniu prawdy ciekawe są wywody dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Zajmuje się on złemi i dobremi stronami rozmaitych systemów rządzenia i gospodarowania państwem. I w końcowych uwagach wyraża się przychylnie o systemie korporacyjnym, znanym z rządów Mussoliniego.

Uwagi te są ciekawe, jako że Mussolini z wielu dziedzin wykluczył polityków, da-

W ciągu ośmiu dni po ogłoszeniu sentencji odpis orzeczenia dyscyplinarnego winien być wysłany rzecznikowi dyscyplinarnemu i oskarżonemu.

Należy jeszcze zapamiętać, że w czasie rozprawy dyscyplinarnej przewodniczący ma prawo przywołać do porządku oskarżonego, obrońcę, jakoteż świadków i biegłych, a jeżeli oni są pracownikami kolejowymi nałożyć na nich karę pieniężną do kwoty 10 złotych. Decyzje te nie podlegają zaskarżeniu.

W razie niestosownego zachowania się oskarżonego lub obrońcy na rozprawie mimo dwukrotnego napomnienia albo jednokrotnego nałożenia kary pieniężnej, przewodniczący ma prawo wykluczyć ich od dalszego uczestnictwa w rozprawie czyli, że rozprawa może być prowadzona niejako w całkowitej zaoczności. Obrońca wykluczony od uczestnictwa w rozprawie dyscyplinarnej nie może występować w charakterze obrońcy przez rok, licząc od dnia wykluczenia.

Należy także podnieść, że komisja dyscyplinarna nie jest przy wydawaniu orzeczenia dyscyplinarnego związana treścią wyroku sądowego. Przepis ten nie jest dostatecznie jasny; przypuścić bowiem należy, że komisję dyscyplinarną nie wiąże, choć również nie zawsze wyrok sądowy uwalniający. Natomiast wyrok sądowy zasądzający będzie miał zawsze wpływ niewątpliwy na wydanie orzeczenia, a zatem komisja dyscyplinarna jest poniekąd związana treścią wyroku sądowego.

Komisja dyscyplinarna może wyjątkowo odroczyć rozprawę do czasu prawomocnego załatwienia sprawy zawiłej w sądzie. Z tego przepisu wynikałoby również, że komisja dyscyplinarna musi przecież bodaj w pewnej mierze liczyć się z treścią wyroku sądowego.

Od uchwały odraczającej rozprawę w powyższym wypadku, przysługuje stronom odwołanie w ciągu dni czternastu od ogłoszenia do wyższej komisji dyscyplinarnej, której decyzja jest ostateczna.

Aktualne uwagi

Pewien nasz korespondent przesyła rozważania na temat rozszerzenia pracy Związkowej. Przypomina więc, że Związek nasz, idący dzisiaj więcej w kierunku wewnętrzno-ekonomicznym, reprezentuje duży odłam inteligencji pracującej w służbie ruchu, handlowej, zasobowej, finansowej i kontroli dochodów. I to inteligencji w swych działach pracy doświadczonej i rutynowanej.

Działalność organizacji winniśmy rozbudowywać systematycznie w kierunku fachowym. Państwo i kolejnictwo wymaga, aby inteligencja rozwiązywała problemy fachowe, narzucane przez każdą niemal godzinę.

jąc w ich miejsce fachowców. Gdy teraz przypatrujemy się akcji wyborczej, widzimy wielkie zainteresowanie się fachowcami, ze „stratą“ polityków. Czyżby i u nas hasła Mussoliniego zwyciężyły? Czyżby i u nas fachowcy za pośrednictwem korporacyj zadecydować mieli o przyszłości?

Brak kwalifikowanego personelu

Kilka dyrekcyj żyje pod wrażeniem braku dyżurnych ruchu. Dotychczas nikt się tem nie zajmował. Aż przyszło zarządzenie delegowania pewnej ilości dyżurnych i okazało się jasne, że nadwyżki niema. Nawet po zamknięciu urlopów wypoczynkowych nie udało się zapobiec brakowi. Powstała cała historja, o której pisać nie chcemy...

Faktem natomiast jest, że kolejnictwo posiada zbyt mało kwalifikowanych pracowników i, co zatem idzie, winno postarać się o uzupełnienie swych kadr.

Przypominają się teraz niedawne pogłoski o przyjęciu na praktykę nowych pracowników. Był z tego tytułu wielki ruch w prasie codziennej i jeszcze większe zainteresowanie przemęczonego personelu służby wykonawczej. Pogłoski jednak na razie nie sprawdziły się. A wielka szkoda.

Gdy przejdziemy stacje kolejowe, zobaczymy bardzo oszczędne gospodarowanie personelem. Już wszyscy podróżni przyzwyczaili się do brudnych i ciemnych stacyj. Ludzie robią dużo, ale nie mogą zrobić wszystkiego. Wiele dochodowych stacyj przemianowano na handlowe. Wprowadzono też dla niedobitków personelu służbę dzienną, ale zmniejszenie pracy nastąpiło tylko nieznaczne, tak, że niedobitki owe pracują w pocie czoła.

Na większych stacjach łatwo wprowadzono zarządzenia oszczędnościowe, gdyż spadek przewozów zmniejszył pracę przetokową, umożliwiając pełnienie służby i wykonanie obowiązków kolei mniejszą ilością personelu. Zmniejszenie przewozów odbiło się także na pracy magazynierów, zwrotniczych i t. p.

Chociaż więc służbę corocznie opuszczają liczne setki pracowników, nie ustaje ciągłość pracy, gdyż pogorszenie współczynników i t. zw. racjonalizacja zapełnia sztucznie luki, nie zadając sobie trudu myślenia o przyszłości.

Czasami zachodzą jednak konieczności wprowadzenia dodatkowych pociągów, czasami spada na linję nadzwyczajna praca. Wtedy powstają trudności identyczne, wskazane na wstępie artykułu. Może też życie wymaga od zgrupowanej inteligencji zawodowej, by była w pracy pozytywną, aby wnosiła stale doświadczenie w rozwój i dorobek kolejnictwa. Nietylko z tytułu swej pracy na terenie służbowym, lecz także na terenie Związku ujmować trzeba zawiłe problemy wymienionych służb. Problemy takie musimy wyprzedzać, a nierozwiązane problemy wygodnie krytykować.

Do rozwiązania zagadnienia jest powołany każdy członek Z. U. P. a nietylko zarządy. W szeregu rozwiązujących problemy niepowinno braknąć nikogo. Inaczej służbowe zagadnienia ze służby ruchu, handlowej, zasobowej, finansowej, czy kontroli dochodów, rozwiązywać za nas będą inni, posiadający studja z zakresu budowy maszyn, dróg, czy też z innych ważnych dziedzin.

Statut Z. U. P. w § 2, pkt. 4. podkreśla, że zadaniem Związku jest współdziałanie z administracją kolejową nad podniesieniem poziomu ogólnego i zawodowego kolejowców i nad usprawnieniem kolejnictwa.

A także ważne jest — o czem korespondent zacny nie pisze — by zarząd kolejowy wzywał pracowników do stawiania wniosków, pozatem, by nadsyłane prace nie powiększały registratur, zawierających inne, równie ciekawe sprawy, a nie znajdujące posłuchu.

Sierpień 1920 roku

W XV-tą rocznicę walk pod Warszawą przypomnieć należy odezwę Rady Ministrów, wydaną dnia 5 sierpnia w następującem brzmieniu:

Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Polacy! Rozejm, proponowany przez Polskę rządowi Sowietów, został odrzucony w niegodny sposób. Używając wybiegów, zmieniając dowolnie depeszę, nie pozwalając Polskiej delegacji porozumiewać się swobodnie z rządem polskim, rząd Sowietów rokowania przewlekał, by je w końcu uniemożliwić.

Wróg zaborczy, wróg najeźdźca, wróg, niosący za sobą zagładę, ufa, że zdobędzie Warszawę, naszą stolicę, i że w Warszawie podyktuje Polsce pokój zwycięski. Pragnie powtórzyć rzeź Pragi.

Polacy! Rząd polski, Rząd Obrony Narodowej, Rząd demokracji polskiej, Rząd Chłopów i Robotników, wzywa cały naród polski do walki w obronie ogniska domowego, w obronie chaty chłopskiej, w obronie pracy i wolności obywatelskiej, wzywa do walki świętej, w obronie wolności i niepodległości Ojczyzny.

Naród jednoczy się ze swoim żołnierzem, wojna narodowa zaczyna się u progu Warszawy. Wzywając naród do broni, rząd polski ogłasza całemu światu

nadejść czas, gdy stacje wymagać będą pełnej obsady kwalifikowanym personelem.

Doświadczenia dotychczasowe nakazują jak najbardziej pilne zbadanie stanu personelu i zatrudnienia ludzi nowych i młodych. Łączą się z tem względy społeczne. Pławią się bowiem w zgniłej wegetacji tysiące młodzieży, dla której zamknięte są drogi do pracy. Nie ulega wątpliwości, że młodzież jest przyszłością państwa. Różnorodne więc względy przemawiają za niezwłocznem zatrudnieniem większej ilości młodzieży.

Zarząd kolejowy podczas przyjęć zatrudnić winien najlepsze jednostki, dające gwarancję wytrwałej pracy. Przy dzisiejszej podaży wybrać można najlepszych z najlepszych do służby kolejowej. Mogą byc pracownicy zdrowi i pierwszorzędni pod względem fizycznym i moralnym. Trzeba także na stanowiska pracowników umysłowych wybrać ludzi ze stosownym cenzusem naukowym.

W ten sposób nastąpić może odmłodzenie kadr urzędniczych i pracowniczych z równoczesną poprawą warunków pracy personelu dotychczasowego, a nie bez wpływu na złagodzenie bezrobocia.

Powstały brak dyżurnych (i delegacje na tereny rozmaitych dyrekcyj) wykazał także, że stopień wyszkolenia tej kategorji personelu jest nie dość jednolity. W pewnych dyrekcjach dyżurnymi są pracownicy umysłowi, umiejący spełniać wszystkie czynności urzędowe, związane z pełnemi agendami stacyj. W innych dyrekcjach czynności umysłowych jest nie wiele, natomiast do obowiązków dyżurnych ruchu należy świecenie sygnałów szlakowych, załadowywanie przesyłek i inne czynności, wszędzie spełniane przez pracowników fizycznych. Nie jest też dziwne, że pracownik umysłowy, zaprzągnięty do prac fizycznych, nie zachwyca się swą rolą i patrzy z trwogą na postponowanie swej godności osobistej, oraz pozycji społecznej inteligenta. Tu naprawdę zdałoby się uregulowanie sprawy, przedewszystkiem z pożytkiem dla służby, gdyż albo pozostawienie bezpieczeństwa ruchu w ręku pracownika fizycznego nie jest zdrowe, albo kto inny powinien odpowiadać za bezpieczeństwo, a inny świecić sygnały i t. p. W każdym razie szerokie jeszcze pole pracy stoi przed unifikacją kolejnictwa, a pomyślność wyników końcowych na tym terenie leży na sercu każdemu pracownikowi kolejowemu.

WYBORY TO EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI

cywilizowanemu, że chce pokoju i zgody z sąsiadami i gotów był dać wszelkie z honorem narodu i jego zdolnością do życia niepodległego gwarancje, iż ziemi cudzej nie pragnie, że dąży do sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Dzisiaj niech wie Europa, niech wie świat cały, że najazd bolszewicki w odpowiedzi na to gotuje się do spełnienia na Polsce zbrodni gwałtu...

Rozkazujemy naszej armji, rozkazujemy każdemu żołnierzowi, aby walczył nieustraszenie, aby przy pomocy chłopa, robotnika i wszystkich żywiołów patrjotycznych nie ustępował, chyba na wyraźny rozkaz wodza. Stolica nasza, patrjotyczna Warszawa, musi dać próbę męstwa i wytrwałości wobec wroga. Warszawa musi się bronić. Nie damy się najazdowi wroga, brońcie świętego prawa narodu polskiego do niepodległości, prawa, bez którego niema cywilizacji europejskiej, niema wolności ludzkiej. Krew nasza, siły nasze, walkę naszą, dla Ojczyzny drogiej. Do broni Polacy!

Reorganizacja na P. K. P.

Reorganizacja kolejnictwa w Polsce na długo odebrała tu ludziom spokój. Teraz dopiero wypływa w naszych oczach oliwa na wierzch, że mianowicie najnowsza pragmatyka służbowa dla kolejarzy powstała już z myślą zamierzonej na szerszą skalę reorganizacji P. K. P. Do tego przedewszystkiem celu potrzebne były postanowienia przepisów o stosunku służbowym pracowników polskich kolei państw., w myśl których Minister komunikacji ma prawo przenieść w stan nieczynny każdego pracownika etatowego lub stałego w razie zmian w organizacji P. K. P.

A właśnie takie zmiany przeprowadza się obecnie na szerszą skalę w naszem kolejnictwie — i to, można powiedzieć, z całym radykalizmem. Wzięto się tedy np. do likwidacji warsztatów kolejowych tu i ówdzie, co pociągnęło za sobą tyle ludzkiej tragedji, iż dotknięci tem zarządzeniem, życiowo wykolejeni ludzie, nie mogą dotychczas opamiętać się pod wpływem tego, co się stało. Z powodu reorganizacji musieli opuścić i stracić własne domowiska, albo zdać na poniewierkę ciężki dorobek życia i gnieździć się po obcych kątach.

Przyszła następnie kolej na Biuro Kontroli Dochodów. Los ich przypieczętowano. Jednem pociągnięciem pióra znikły z powierzchni ziemi — i utworzy się prawdopodobnie jedną — jedyną kontrolę z siedzibą tu, czy tam. I znowu setkom ludzi wypadnie rozstać się nietylko z daną miejscowością, z wyrobionemi tam oddawna stosunkami życiowemi, lecz nierzadko stracić za bezcen to,

CZESŁAW HALSKI

Urzędnik*)

Przez okno swego ciasnego pokoju
widzi budynki i nieba odcinek
przez całych siedem godzin...
Urzędnik.
Gaża stała, nic mu nie dolega
siedzi w ciepłem,
ma co żreć i ma lichy a tani przyodziewek
Gaża pewna. Co pierwszy każdego mie-
siąca.
Coś tam trochę z gaży się potrąca
za opał, zaliczkę
bo mu żona chorowała,
gaża mała, lecz stała...
Ósma...
pędzi oszalały
po drodze ludzi potrąca...
Już w biurze
rękawki na ręce wdziera...
Kierownik zauważył spóźnienie...
Cholera!
Sługa, witam, szanowanie
szepcą cicho usta zaciśnięte.
Szara melodja dnia na twarzy zmiętej...
Urzędnik.
Ma studja, żonę i ma jedno dziecko
i biuro, w którem rano z obowiązku
popołudniu dla pilności,
aby nie stracić kawałka chleba,
co nieraz gardłem przejść nie chce...
Urzędnik.
Czasem naczelnik, będąc nieco łaskawszy,
poda rękę, zapyta o córeczki zdrowie
i powie, że mu kotka zrodziła koteczki
i pójdzie dalej, penetrując wszędzie...
Czasem, gdy naczelnik zagniewany będzie
powie dobitnie, akcentując słowa:
Do dyspozycji ja pana przedstawię!
i pójdzie dalej, penetrując wszędzie...
Lecz myśli, co po głowie oszalała pędzi
nie wydobędzie...
W domu nie je, bo... trochę zmęczony
bardzo go tylko boli głowa...
ee... bez jedzenia... nic mu nie będzie...
troche snu... pokrzepienia...
Urzędnik.
Żona przed mężem zataja rachunki,
niech się nie martwi, niech śpi...
trochę jest winna za mięso w sklepiku
a trochę za inne sprawunki,
córeczka ma wodę w dziurawym buciku
ale nie powie, niech śpi biedaczysko...

*) Wiersz niniejszy pochodzi ze zbioru, jaki młody Autor przygotowuje do Polskiego Radja. Recytować będzie speaker Rozgłośni lwowskiej p. Wajda, znany popularnie jako Szczepko. Radzimy usłyszeć recytację.

czego się ktoś dorobił pełną zaparcia pracą, poświęceniem — i błąkać się gdzieindziej wśród obcych.

Ale komisje usprawnieniowe nie próżnują — dlatego coraz głośniej mówi się o mającej nastąpić reorganizacji Biur Personalnych, Finansowych, Wydziałów Sanitarnych i t. d. w nieskończoność. Niedługo — a z dzisiejszego stanu rzeczy w polskiem kolejnictwie ani kamień na kamieniu nie pozostanie, prócz morza łez, żalu i rozgoryczenia. Masa dotychczasowych urzędów poprostu zapadnie się w nicość, pracownicy odejdą gdzieś w nieznane. Kto zaś w tem kłębowisku przeróżnych pociągnięć i zarządzeń potrafi utrzymać się na fali, ten będzie mógł kiedyś opowiadać „cuda" z obecnej doby reorganizacyjnej o ludziach i stosunkach, a m. in. cieszyć się, że przetrwał z pewnością cięższe chwile i przeżył coś znacznie więcej, aniżeli światową wojnę. Dzisiaj bowiem żyje się nerwami z minuty na minutę, a niepewność jutra stała się treścią życia. Nerwy ludzkie doszły też do najwyższego napięcia, do nieszczęsnej granicy, której przekroczenia obawia się każdy żywy człowiek.

Trzeba podziwiać hart woli i wyrobienie obywatelskie pracowników, których los zmienia się z dnia na dzień. Jest to jeszcze jednym dowodem wysokiej obowiązkowości pracowników kolejowych. Szkoda więc, że zarządzenia reorganizacyjne nadchodzą w ostatniej chwili. Skoro już postanowiono zmiany, mające z ogólnego punktu widzenia przynieść korzyści dla P. K. P., zamiary reorganizacyjne nie powinny stanowić tajemnicy i pracownicy odpowiednio wcześniej powinni dowiedzieć się o zmianach. Wtedy można uregulować i sprawę dzieci w szkołach i kwestje majątkowe, a może i przełożyć płatności, czy wstrzymać się z zakupem pewnych rzeczy dla gospodarstwa domowego.

Niestety, zarządzenia przychodzą w ostatniej chwili, wywołując niekłamaną rozpacz personelu. A kolejarz naprawdę zasłużył na pewne względy i z uwagi na swą użyteczność zawodową i państwową w dalszym ciągu na względy zasługuje. Nie zaszkodziłoby więc odpowiednio wcześnie powiadomiać o zmianach, by szerokie sfery ludzi — dobrych i pożytecznych obywateli — mogły przygotować się do jeszcze jednej ofiary i jeszcze jednej wędrówki dla dobra Państwa. Kolejarz bowiem nie dyskutuje, czy jakieś zarządzenie jest złe czy dobre. Mając zaufanie do przełożonych, idzie na każdy posterunek, ale jako jednostka, mająca swe prywatne i rodzinne interesa, chciałby pod każdym względem być przygotowany na zmiany.

Już tak czwarty rok z rzędu...
może awans nadejdzie
może wreszcie jako kierownik urzędu
przejdzie na drugie skrzydło budynku...
Urzędnik.
Gaża stała, nic mu niedolega,
siedzi w ciepłem, ma co żreć i ma przy-
[odziewek
gaża pewna, co pierwszy każdego miesiąca
coś tam trochę z gaży się potrąca
za opał, zaliczkę
bo mu żona chorowała.
Starczy mu jednak na żarcie i picie
oszczędzać będzie potrochę
Urzędnik!...
psiakrew! życie!...

Prasa codzienna znów zwodzi

Przekonana o swych zdolnościach informacyjnych prasa codzienna ogłosiła swego czasu urbi et orbi, że awanse w kolejnictwie odbywać się będą dwa razy do roku, podając równocześnie styczeń i lipiec jako terminy awansów. Później z lipca zrobił się sierpień. Podobno celem wprowadzenia jakiejś odmiany dla kolejarzy.

Skoro nadchodził sierpień, prasa codzienna uważała za stosowne donieść, że awanse będą w październiku, albo dopiero z nowym rokiem.

Możemy więc cierpliwie czekać. Już lepiej byłoby, gdyby ukazał się oficjalny komunikat w tej materji. Kolejarz bowiem jest takiem upartem stworzeniem, które zawsze godzi się z koniecznością i rzeczywistością. Natomiast strasznie nie lubi bujania przez prasę codzienną.

Za czasów Mickiewicza istniało przysłowie: „prawda, bo wydrukowane". Wprawdzie mniej wtedy było dzienników, a kaczki dziennikarskie pływały pod rozmaitą nazwą, ale przyzwyczajenia polskie zapewne niewiele zmieniły się. I tak jak dawniej, tak i dziś ludziska chcą mieć wiarę w drukowane słowo.

Co innego, gdy rzeczowe względy nie zezwalają na awanse: niema pieniędzy. Każdy uczciwy człowiek rozumie, że z próżnego nie naleje. Trzeba czekać, aż powstaną możliwości płatnicze dla wprowadzenia normalnych, planowych awansów. Trzeba czekać do dalszego zarządzenia.

Więc poco prasa codzienna zwodzi terminami nieistotnemi?!

Zjazd Z. K. P.

Powtarzając wiadomości, ogłoszone w prasie codziennej donosimy, że w Warszawie odbył się walny zjazd delegatów Zjednoczenia Kolejowców Polskich. Przybyło 202 delegatów ze wszystkich stron Polski. Poza sprawami związkowemi, uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, że ogół pracowników kolejowych znajduje się w niezmiernie ciężkiem położeniu, wskutek ukrócenia w ostatnich latach zasadniczych uprawnień pragmatycznych, oraz wobec nadmiernego obniżenia uposażeń. Obecny wymiar uposażeń nie pozwala, zwłaszcza pracownikom obarczonym rodziną, *na prowadzenie trybu życia na stopie, godnej funkcjonarjusza najpoważniejszego przedsiębiorstwa państwowego.* Uposażenie zaś w niższych grupach *nie zapewniają nawet najskromniejszego minimum egzystencji.* Stan ten jest szkodliwy pod względem społecznym, ponieważ powoduje *obniżenie rozwoju kulturalnego i fizycznego* licznych rzesz pracowników kolejowych, oddziaływuje ujemnie na ich psychikę i obniża wydajność ich pracy.

Stan ten winien być zatem usunięty przez *wprowadzenie uspokojenia wśród pracowników co do stałości ich stosunku służbowego* i posiadanych zasadniczych uprawnień, jak niemniej przez poprawę materjalnej strony ich warunków pracy.

Z tej rezolucji wynika, że przedstawiciele pracowników domagają się uchylenia tych przepisów pragmatyki służbowej, które zezwalają na zwolnienie ze służby za trzymiesięcznem zawiadomieniem nawet pracowników etatowych, oraz na przedwczesne emerytowanie.

Zjazd uważa za konieczne, by ogólne awansy i mianowania odbywały się *dwa razy do roku i ogłaszane były w „Dziennikach Zarządzeń Dyrekcyj".* Podstawę do awansów i mianowań winno stanowić, obok kwalifikacyj służbowych, również starszeństwo i zajmowane stanowisko.

Delegaci wypowiedzieli się za *40-godzinnym tygodniem pracy,* uregulowaniem urlopów wypoczynkowych, za *oceną kwalifikacyjną przez komisję,* a nie przez przełożonych; za prawem odwoływania się do władzy wyższej od wymiaru kary porządkowej, oraz — w sprawie higjeny pracy.

W dziedzinie uposażeniowej Zjazd stwierdził, że obowiązujące obecnie rozporządzenie uposażeniowe stanęło na całkiem niespołecznem stanowisku *pominięcia przy wymiarze uposażeń stosunków rodzinnych pracowników.* W związku z bardzo niskiemi na ogół płacami prowadzi ono do tem większej pauperyzacji pracowników, im cięższe obowiązki rodzinne na nich spoczywają. Powinny być dlatego przyznane specjalne dodatki rodzinne, albo wyższy wymiar uposażeń dla pra-

Publiczność

Podczas czytania niektórych pism codziennych nieuświadomiony czytelnik może być w mniemaniu, że podczas przewozu podróżnych panuje kolosalny bałagan na kolejach. Po bliższem poznaniu jednak stosunków okazuje się, że autorzy kolejowych artykułów wyolbrzymiają niedociągnięcia i popisują się własną nerwowością.

Wiemy z doświadczenia, że w okresie letnim wzmaga się ruch podróżnych. Na większej stacji bywa „nawet" po 30 osób przy okienku. Bardzo często słyszy się wówczas o potrzebie otwarcia dodatkowych kas, chociaż każdy bezstronny powinien wiedzieć, iż tego rodzaju nasilenie podróżnych winno być normalnem zjawiskiem na kolejach. Odzwyczailiśmy się tylko od podróżnych i normalna frekwencja wydaje się nam czemś nadzwyczajnem. Bywały wypadki denerwowania się wtedy zawiadowców starych, jakkolwiek nie był im obcy ruch naprawdę silny.

Wychowanie publiczności naszej pozostawia naprawdę wiele do życzenia. Wszyscy przychodzą w ostatniej chwili i bardzo denerwują się, widząc przed sobą innych podróżnych przy okienku. Nie zdają sobie sprawy, iż nieprędko uruchomione będą kasy biletowe dla każdego podróżnego z osobna. Nie chcą wiedzieć, że wystawienie biletu kombinowanego trwa jakiś czas, a wydanie reszty z baknotu nie jest drobnostką, bo za ewentualne pomyłki płaci licho wynagradzany pracownik.

W większych miastach czynne są biura podróży, wydające bilety na wiele dni naprzód. Każdy, kto nie chce mieć zachodów w dniu wyjazdu, może się więc wcześniej zaopatrzyć w bilet. Nerwowi, chorzy, starzy winni w pierwszym rzędzie korzystać z usług biur podróży. Cóż jednak mówić o wykupnie biletu na kilka dni, skoro podróżny w kilka minut przed odjazdem nabyć chce bilet i znaleźć dobre miejsce...

Dobre miejsce w zrozumieniu podróżnego znajduje się obok okna z widokiem... na spanie w porze nocnej. Dlatego trzeba po wejściu do przedziału gustownie porozstawiać walizy, odpowiednio rozmieścić płaszcze i kapelusz. Gdy dwóch takich podróżnych się zejdzie w przedziale, wygląda on na zajęty przez 20 osób. Obydwaj podróżni srodze nachmurzeni widzą wroga w każdym, kto chciałby wejść do przedziału. Obaj nienawidzą innych podróżnych i z miejsca narzekają na porządki kolejowe. Ponieważ ogólnie jest wiadome, iż nieprędko budowane będą wagony dla każdego podróżnego z osobna, spodziewać się należy dalszego niezadowolenia „P. T. Publiczności".

cowników obarczonych rodzinami, tak jak to istnieje w odniesieniu do osób wojskowych. Ponadto, jako pewnego rodzaju rekompensatę za niezależną od pracownika niemożność posunięcia się w grupie, powinni pracownicy otrzymywać dodatki starszeństwa, wzrastające co trzy lata.

Pozatem przedstawiciele pracowników kolejowych wysunęli żądanie rozszerzenia dodatków funkcyjnych, na kategorje stanowisk dotychczas niemi nie objętych; zwrotu opłat szkolnych za dzieci, uczące się w prywatnych zakładach naukowych; rozszerzenia uprawnień dodatków nocnych, rozszerzenia uprawnień do ubrań służbowych; obniżenia komornego w budynkach kolejowych; rozszerzenia pomocy leczniczej sanatoryjnej na wszystkie bez wyjątku choroby, w których tego rodzaju leczenie jest wskazane, oraz rozszerzenia ulg przejazdowych.

W dziedzinie zaopatrzeń emerytalnych walny Zjazd Z. K. P. domaga się *przyznania spowrotem prawa do emerytury już po 10-ciu latach służby*, a prawo do pełnej emerytury po 35 latach służby zarówno dla pracowników etatowych, jak i dla stałych. Przyczem pracownikom, zajętym czynnościami wywołującemi przedwczesne zużycie sił, należałoby każdy rok tego rodzaju pracy, przyjąć jak dawniej, za 18 miesięcy a nie za 14 miesięcy jak jest obecnie.

Ponadto delegaci stwierdzili, że na porządku dziennym są wypadki otrzymywania zaopatrzenia emerytalnego, pensji wdowiej lub sierocej w wymiarach, które nie zapewniają nawet najniezbędniejszych środków utrzymania. Wobec tego koniecznem jest ustalenie minimalnej kwoty zaopatrzeń, poniżej której nie możnaby schodzić.

Wkońcu Zjazd żąda objęcia kolejową pomocą leczniczą rodzin emerytów, oraz przyznanie trzech bezpłatnych biletów jazdy rocznie osobno dla emerytów i osobno dla członków rodzin.

INŻ. PIRGO MICHAŁ, LWÓW

Bled

Jugosłowiańska Riviera, długie, urocze wybrzeże Dalmacji, zadziwia turystę cudami przyrody, jakie stanowią fjordy południa w okolicy zatoki Kotorskiej.

Jednak nie tylko pełne blasku słońca morze ściąga liczne rzesze turystów, pociąga ich również alpinizm, krajobrazy górskie, czy to w południowej Serbji, czy to wspaniałe widoki 17-stu jezior Plitwickich w południowej Chorwacji, lub wkońcu niebotyczne Alpy Julijskie i Karawanki w pięknej północnej Słowenji. Tu wśród łańcucha potężnych skalistych gór, wybija się na pierw-

Niezadowolenie publiczności objawia się w popełnianiu zażaleń tak w stosownych książkach, jak i listownych. Pozatem trzeba jeszcze napisać do dziennika, żeby „im pokazać i nauczyć porządku". Treść zażaleń znamy wszyscy. Dużo złości i żółci, a mało sensu. Artykuły dziennikarskie są podobne. Ale roboty z tej racji wiele. Pisze się i pisze. Potem idą okólniki do urzędów, pouczenia personelu i t. d. Kto wie jednak, czy nie należałoby do biletów dodawać wskazówek dla pasażerów (wobec analfabetyzmu mogą być ilustrowane).

Dużo innych, pięknych rzeczy możnaby pisać o podróżnych. Nagminne niechlujstwo, rozliczna nietolerancja, lekceważenie zegarka i kalendarza, oto kilka tylko grzechów głównych publiczności. Te i inne szczegóły mogą być tematem wychowania publiczności. Trzeba dodać jeszcze przykłady z zagranicy. Sposób podróżowania anglików i niemców zaimponować może każdemu. Wprawdzie kultura tych krajów stoi wysoko, ale zdolności naśladowawcze naszego społeczeństwa są wielkie i mogą przyczynić się do jego wychowania.

Zanim to się stanie, winny będzie zarząd kolejowy, dyżurny ruchu, kasjer, konduktor.

Automat informuje

Na głównym dworcu w Monachjum podróżni mogą otrzymywać automatyczne informacje. Aparat nosi nazwę „Wohin in München" (dokąd w Monachjum) i posiada przeszło 10 dźwigni. Jeżeli się jedną z nich naciśnie, pokazuje się tablica, na której są wypisane rzeczy godne widzenia w Monachjum — zależnie od kategorji, jaką się wybrało. Automat udziela też wyjaśnień komunikacyjnych i to nietylko w odniesieniu do Monachjum, ale i do górnej Bawarji.

OGÓLNE

zebranie przedwyborcze pracowników kolejowych odbędzie się dnia 30 sierpnia br. o godz. 19 we Lwowie, w sali Sokoła II. z referatami Pp. Dra Henryka Loewenherza i Mjra Edwina Wagnera.

DOBROWOLNE, POWSZECHNE, DROBNE LECZ STAŁE SKŁADKI OGÓŁU NA F. O. M. TWORZĄ PODSTAWĘ BUDOWY POLSKICH OKRĘTÓW!

szy plan wiecznie śniegiem pokryty szczyt Triglav (2863 m.) gdzie u stóp masywów górskich zadziwia nas malownicze jezioro Pohińskie w pobliżu okazałego wodospadu u źródeł Sawicy. Poniżej, w odległości 60 km. natrafiamy na romantycznie położone, o bajecznym kolorycie jezioro Bled z uroczą zieloną wysepką w pośrodku. Mieści się na niej stary kościółek Matki Boskiej ze słynną dzwonicą, co stanowi szczególną atrakcję dla pątników i turystów.

Bled znane jest jako zdrojowisko i miejsce klimatyczne ze słynnym przed wojną zakładem hydropatycznym „Rikli" i leży na dogodnej linji kolejowej Wiedeń—Celowiec (Klagenfurt)—Triest — po stronie jugosłowiańskiej w pobliżu granicznej stacji Jasenice.

Jezioro, dochodzące do głębokości 60 m. o temp. 20—26° C o błękitnawym kolorycie, zawiera ciepłe źródła o mineralnych, wartościowych składnikach.

Od strony zachodniej na stromej skale przy jeziorze zwraca uwagę widza potężny starożytny zamek (Grad), jeszcze do dziś dobrze zachowany, skąd rozlega się wspaniały widok na całą górską okolicę. Z nastaniem wczesnego lata ożywiają się rozliczne okazałe hotele, piękne wille i pensjonaty, wielkie komfortowe kawiarnie, gdzie z luksusem urządzone hotele „Toplice" i „Park Hotel" szczególnem cieszą się wzięciem.

Nadzwyczaj łagodny klimat Bledu, ożywcze kąpiele w jeziorze, słoneczne rozległe plaże w komfortowych łazienkach, balsamiczne górskie powietrze wśród szpilkowych wokół lasów, daje wypoczynek strudzonym nerwom.

Bled jest zarazem punktem wyjścia rozlicznych wycieczek, czy to w pobliskie wodospady Vintagar czy dalszych do pięknej Krańskiej Góry, na Golicę, Stół, Doliny Wrata do przełęczy Versic i t. d.

Oświadczenie

W „Czasopiśmie" zeszyt nr. 1 (161) ze stycznia 1935 r. ukazała się na okładce „Szopka Częstochowska", przeznaczona dla członków Związku i ośmieszająca niektóre typy spośród naszych kolegów. Między innemi umieszczono tam wierszyk o inwalidzie. Ponieważ treść wierszyka wywołać mogła nietylko przykre wrażenie u czytelników, ale przedewszystkiem dotknąć tych wszystkich, którzy nabawili się inwalidztwa w obronie granic Państwa, wyrażamy z tego powodu głębokie ubolewanie, iż wiersze o tak niewłaściwej treści i formie znalazły się w „Czasopiśmie".

DNIA 6 WRZEŚNIA
o godz. 18-tej
odbędzie się w lokalu
własnym
przy ul. Szopena 6

Nadzwyczajne Zebranie
Członków lwowskiego
Koła Z. U. P.

w sprawie wyborów
do ciał
ustawodawczych

Referat wygłosi
Kol. Henryk Krogulski.

W zebraniu winni wziąć udział wszyscy członkowie Koła Z. U. P. we Lwowie.

Wobec dotkliwego braku podręczników zawodowych, Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do wydawania podręczników, które winny się znaleźć w ręku każdego pracownika.

Dotychczas ukazały się cztery tomy, a mianowicie:

inż. M. Zabłockiego — Hamulce kolejowe, cena 3 zł.,

inż. J. Bielińskiego — Spawanie elektryczne, cena 2.50 zł.,

inż. M. Krajewskiego — Regulowanie rozwardu pracy, cena 1.50 zł.,

dyr. R. Ceceniowskiego — Gospodarka taborowa, cena 1.50 zł.

Wydawnictwa wymienione są oprawne. Zawierają bardzo pożyteczne wiadomości i winny znaleźć się w ręku pracownika umysłowego, stosownie do gałęzi służby.

ADRES

W. P. ....

....

....

Używanie poczty kolej. dozwolono Reskryptem M. K. nr. 378/25

W kleszczach kryzysu

Polski Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych obliczył dochód społeczny poszczególnych warstw społecznych Państwa Polskiego.

Z podanych cyfr widać, w jakim stosunku obniżył się dochód społeczny świata pracy.

Jeśli chodzi o rolnictwo, to spożycie wyrobów przemysłowych przez drobne rolnictwo i robotników rolnych, licząc na głowę, spadło o 56 prc. w stosunku do 1920 r., a spożycie przez ziemian o 18 prc.

W grupie pracowników umysłowych *wzrosła* siła nabywcza w grupie wojska i policji, a w mniejszym stopniu w grupie pozostałych (cywilnych) pracowników etatowych administracji.

Natomiast w stosunku wyższym, niż koszty utrzymania, *obniżyły się* zarobki netto pracowników umysłowych, kolejowych i pocztowych, a zwłaszcza silnie skurczyły się zarobki w przemyśle.

Wśród robotników spadek siły nabywczej zmniejszył się o 40 prc.

Opierając się na danych instytucji oficjalnej, ekonomiści stwierdzają, że w okresie kryzysu obniżył się realny dochód warstw zamożnych przeciętnie o 8 prc., robotników zaś o 25 prc.

PISMO REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SZOPENA 6, I. p. KONTO W PKO. NR. 505 398. TEL. 288-83

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO „ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH„

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO", LWÓW, ZIMOROWICZA 15. REDAKTOR ODPOW.: WŁAD. KALINOWSKI